N^er 251. ROK 1835. WTOREK 3 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 12. miesięczne złp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Huberta B.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Chwalisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Réaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
7	27"6 ''', 263	† 3° . 9	5 ''', 95	Pł, Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz Snieg
12	6 , 732	† 5 , 6	6, 27	,, mocny	,, ,,	
2 3	6 , 928	† 4 , 2	6, 79	Pł. Zachodni mocny	,, ,,	
9	7 , 012	† 3 , 3	5, 94	,, średni	,, ,,	

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Część Urzędowa

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i Sciśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w drodze pertrakcyi spadkowéj dom pod L. 101 wraz z placem pustym w Mieście Żydowskim w gminie X miasta Krakowa położony od południa z domem sąsiednim N. 102, od północy z N. 100 graniczący do sukcessorów niegdy starozakonnego Herszli Halaun Abba to jest do Herszli Halauna sukcessora i nabywcy w $\frac{6}{7}$, a do staroz: Wolfa Kerner współsukcessora w $\frac{1}{7}$ części należącéj którego wartość przez w sztuce biegłych w summie złp: 657 gr: 25 oszacowaną została, wystawiony jest na sprzedaż przez publiczną licytacyą w moc wyroków Trybunału z dnia 5 sierpnia 1835 roku zaocznie i z d. 23 września t. roku ocznie zapadłych pod następującemi warukami:

1) Cena szacunkowa rzeczonego domu wraz z placem pustym przy nim będącym sądownie ustanowiona jest na pierwsze wywołanie w summie złp: 657 gr: 25.

2) Chęć licytowania mający złoży na vadium 1/10 część summy szacunkowéj w ilości złp. 65 gr: 28 w monecie srebrnéj courant.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe jeżeliby się jakie okazały stósownie do przepisów prawa i tych wypłatę sobie potrąci z summy wylicytowanéj.

4) Nabywca z wylicytowanego szacunku dług hypoteczny nieruchomość ciążący wierzycielowi na skutek klassyfikacyi wypłaci z procentem po 5/100 od dnia licytacyi.

5) Koszta licytacyi i inne z tego tytułu pochodzące nabywca do rąk popierającego adwokata złoży natychmiast po doręczeniu wyroku takowe zasądzającego.

6) Nabywca po dopełnieniu warunku trzeciego i piątego resztującą z wylicytowania summę przy sobie zatrzyma aż do skutku działu z obowiązkiem opłacenia procentu po 5/100 od daty licytacyi.

7) Wrazie niedopełnienia któregokolwiek warunku nabywca utraci vadium i nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo jego ogłoszoną będzie.

8) Po dopełnieniu wyżéj powołanych warun-

ków nabywca otrzyma dekret dziedzictwa domu pod L. 101.

Do licytacyi tej nieruchomości wyznacza się dwa termina: przedstanowczy na d. 11 grudnia 1835 r., a stanowczy na d. 13 stycznia 1836 r., licytacyą tę popiera Jan Kanty Kleszczyński Adwokat O. P. M. w Krakowie przy placu Szczepańskim pod L. 363 zamieszkały. Wzywają się przeto na licytacyą takową w sali audyencyonalnéj Trybunału I. Inst: w gmachu pod L. 106 w Krakowie, od godziny 10 z rana posiedzenie swe odbywającego, nastąpić mającą, wszyscy chęć licytowania mający, jakoteż wszyscy jakiekolwiek prawo rzeczone mający aby pod rygorem wyłączenia ich wierzytelności, złożyli na pierwszym terminie produkcye swych praw z ustanowieniem Adwokata.

Kraków 26 października 1835 roku.

Janicki.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE

Frankfort 20 *Październi*: *Journal de Francfort* umieścił następujący wyjątek z korrespondencyi londyńskiej dziennika hagskiego: »Król Ludwik Filip nie ma już dzisiaj tej potrzeby wspierania się na Anglii, w jakiej był 1831 i 1832 r. tych których uważał w tenczas za swych nieprzyjacioł, uznaję teraz za przyjaciół; był natenczas niejako na łasce Anglii, (albowiem gdyby wtedy mu nie sprzyjała, zginąłby niezawodnie); dziś Anglija jest literalnie na łasce Francyi. Pytam się tylko, żeby potwierdzić to co mam powiedzieć: co Anglija mogłaby zrobić dla Belgii, gdyby jej Francya nie wspierała; co mogła by zrobić dla Hiszpanii, gdyby Francya nie działała z nią zgodnie; co zrobiłaby na Wschodzie, gdyby ją opuściła Francya, i żeby zadać pytanie więcej jeszcze zatrważające W. Brytaniję, niż trzy poprzednie: co mogłaby zrobić Anglija dla każdego z tych trzech krajów, gdyby Francya nie chciała z nią postępować jedną zupełnie drogą, ale żeby się przeciw niej oświadczyła? Nie wiem prawdziwie, czy lord Palmerston potrafi oprzeć się burzy grożącej jego krajowi. To niebezpieczeństwo jest wypływem systematu polityki, która zniechęciła przeciw Anglii resztę Europy. Szczycono się związkami z Francyą i działano jak gdyby te związki były pewne i miały trwać wiecznie; czyż potém wszystkiem, było to roztropnie pozwolić dziennikom zostającym pod wpływem gabinetu, wyrażania się w sposób, mogący odwrócić uczucia tego samego francuzkiego rządu, w którego rękach, złożono że tak powiem losy Anglii. Przypuśćmy, że Francya powie do innych wielkich mocarstw lądowych: »Co mamy zrobić z Belgiją, Turcyą, z półwyspem Pirenejskim? Stanówmy i działajmy; jestem gotową.» Przypuśćmy, żeby jej przedstawiono jaki plan zrobiony i ułożony na radzie w Wiedniu, Petersburgu, Berlinie, któryby ona przyjęła, i żeby w tedy od konwencyi przystąpiono do działania; przypuśćmy, że Anglija nie przyjęłaby tego planu; czy mogłaby przeszkodzić jego wykonaniu? nie, tego nie mogłaby zrobić, musiałaby na wszystko zezwolić i posłać swoje korwety po odebranie aktu tego, który zrobiono pomimo jej woli i przywiezienie jej tych nowin. Chciano Angliję przywiązać do reszty politycznego świata, za pomocą jednego tylko węzła, który, gdy się przerwie, zostanie sama jedna! Tego właściwie wkrótce obawiać się należy, jeśli prawda, że i przymierze z Francyą już jest zerwane.»

Donoszą z Wiednia pod d. 19 że rząd austryacki zaciągnął pożyczkę 50 milijonów złotych od bankierów Rothschild, Geymüeller, Arnstein-Eskeles i Sinn. GPS.

Madryt 12 *Października*. Rząd niema dotąd żadnych wiadomości z Manszanares, a poddanie się wojsk andaluzyjskich nie tak prędko jeszcze może być spodziewane, zwłaszcza że drugi dowódzca Villapadierna wymówił posłuszeństwo rządowi. Układy jednak z Las Navasem nie są jeszcze przerwane, i Las Navas dotąd jeszcze znajduje się w Madrycie.

Spodziewani są tu dwaj deputowani z junty w Andujaz, przybycie ich jest bardzo po-

żądane, od kilku bowiem dni żadnej już wiadomości Rząd od junty tamecznej nie odebrał.

Z Anglii nadeszła tu przez Kuryera wiadomość że rząd angielski przyśle 50,000, karabinów dla rządu hiszpańskiego. Okręty z karabinami wylądują w Corunna i innych portach.

Katalonija wzbudza w rządzie nie małą obawę, junta barcelońska przysłała dwóch deputowanych z prośbą o przeznaczenie dla Katalonii dzielnych jenerałów, którzyby mieszkańców tamecznych na stronę rządu nakierować i prowadzić mogli. GPS.

Londyn. Gazeta *Times* z której umieściliśmy rysopis życia Mendizabala, tak mówi o innych ministrach hiszpańskich: Pan Martin de los Heros był za czasów kortezów sekretarzem jeneralnym w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wygnany, emigrował do Lizbony gdzie na rozkaz Don Miguela jako hiszpański patriota uwięziony został. P. Agustino Arguelles zostaje z nim w ścislej przyjaźni, są jednych zasad politycznych i wrócili we Wrześniu 1834 razem do kraju. P. Becarra był w r. 1823 prezydentem kortezów podczas ich zgromadzenia się w Cadix i Sewilli, głosował na detronizacyę Ferdynanda VII i razem z przyjaciołmi swemi Arguellesem i Alavą na śmierć skazany, zemknął do Malty, zkąd po amnestyi przez Krystynę udzielonej do kraju powrócił. Pan Alcala Galiano świetny mowca w kortezach w r. 1822 i 1823 równie za głosowanie za detronizacyą Ferdynanda VII na śmierć skazany, wrócił dopiero po jego śmierci do ojczyzny. Calatrawa mąż wielkich zasług był prezydentem kortezów w r. 1821 i ministrem sprawiedliwości w r. 1828. Przyjęte przez kortezy w roku 1822 prawo kryminalne jest jego dzielem, uchodzi on dotąd za najbieglejszego prawnika w całej Hiszpanii.

Z Santander donoszą że z powodu burzliwego powietrza nie dochodzą żadne wiadomości z Bilbao i San Sebastyan. W Santander są tego przekonania, że chwilowe korzyści Karlistów nad Krystynistami odniesione, przyczyniają się znacznie do powiększenia stronnictw ultra-liberalnych, zaś w niczem nie polepszają krytycznego Don Karlosa położenia. GPS.

Aleksandrya 18 *Sierpnia*. Wyprawa do Arabii ciągle jest celem egipskiej polityki. Zdobycie dzikich gór nie przyniesie Mehmedowi Alemu żadnych korzyści, a morowa zaraza może będzie jedynym zyskiem za podbicie niepodległych Beduinów. Wojna wycieńcza kassy egipskie i uszczupla coraz brrdziej wojska Alego, wszelka bowiem żywność i amunicya muszą być z Egiptu wielbłądami dó morza czerwonego, a z tamtąd okrętami do wojska odstawiane, z tąd niedostatek w obozie egipcyan zbyt często czuć się daje. Pomimo że skutek wyprawy bardzo jest dwójznaczny, zamierza Mehmed Ali sam stanąć na czele, zarząd Syryi i Egiptu zostawić synowi swemu i osobiście pomścić się klęski Ibrahimowi baszy zadanej. GPS

Stambuł 29 *Września*. Dziennik *Tekwini Wekai* pisze: Po zdobyciu Lisch (Alessio) posunęła się armija Sułtana ku Olkun (Avlona) gdzie połączywszy się z brygadą Hajder baszy udała się ku Skutari. Dnia 20 stanęła obozem pod Sadrima nad brzegiem rzeki Dirin Suii, Haider pasza zaś przeprawił się z brygadą swoją przez rzękę i posunął się aż do brzegów rzeki Pujana. Po zbliżeniu się wojsk pod Skutari, rozsypali się powstańcy, Moslimy zaś, Rajasy i inni znakomitsi obywatele poddali się i otrzymali przebaczenie Porty, gdyż w powstaniu żadnego udziału nie mieli. Dnia 25 weszly wojska Sultana do Skutari. Han tatarski który o tem wiadomość do Sułtana przywiózł otrzymał bogate podarunki. Sultan zawezwał dwóch znakomitych Bośniaków dla ułożenia konstytucyi wojskowej (Nissam-Nameh) dla Bośnii.

Brazylja 31 *Sierpnia*. Przywrócona w Para na chwilę spokojność niedługo trwała, już d. 14 b. m. w nocy zrobili Indyanie nowy napad na miasto, na czele ich stał Antonio Vinaigra który domagał się uwolnienia

brata swego na pokładzie okrętu z rozkazu kommodora Taylor uwięzionego. Pierwszy napad nie był dla powstańców pomyślny, utracili bowiem swojego dowódzcę, z drugiej strony padł syn prezydenta miasta Para, kulą w piersi ugodzony. Oblężenie miasta trwało jeszcze kilka dni z rożnem szczęściem, powstańcy jednak zbliżali się coraz bardziej i zajęli najkorzystniejsze stanowiska. W ostatnim dniu walki d. 23 zdobyli wielki plac w mieście i osadzili okoliczne domy, z kąd się przez wszystkie ulice po całem mieście w jednej chwili rozprzestrzenili, i wszystkich białych bez różnicy i wieku mordowali. Najprzód napadali na domy cudzoziemców, z kąd wielkie bogactwa zabrali, każdy bowiem z krajowców wynosil tam co miał lepszego, w mniemaniu że własność cudzoziemców szanowaną będzie. Następnie zburzyli dom konsula Ameryki północnej i strzelali do żołnierzy angielskiej marynarki dla obronienia konsula angielskiego P. Compbell na ląd wysadzonych. Banderę Ameryki północnej potargali w kawałki i deptali ją nogami. Cała ludność miasta Para wynosi 25,000 mieszkańców z których jest połowa białych: z tych dwie części zemknęły na okręta, a resztę po większej części mężczyzn zamordowano. Konsul angielski nie miał nawet tyle czasu ażeby książki swoje i papiery zabrał, a mieszkańcy którzy uszli, nic prócz życia nie uratowali. Urzędników rządu rozstrzelano pojedynczo. Liczba Indyan wynosiła 300 ludzi, prezydent zaś miasta miał pod swojemi rozkazami 300 żołnierzy z wojska regularnego, kilka dział i 400 uzbrojonych ochotników. Prezydent najhaniebniej i najpodlej się popisywał. Po zdobyciu miasta przez powstańców, ogłosił kommodor Taylor takowe za oblężone, dla odebrania go jednak nie poczyniono dotąd żadnego kroku, chociaż powstańcy niesłychanie w nim gospodarują. Niepodobną byłoby rzeczą do wierzenia że 300 ludzi zdobyło szturmem tak ludne miasto, ale nadmienić tu wypada że pomiędzy mieszkańcami istniało stronnictwo które sprawie powstańców sprzyjało i czynnie do zwycięztwa ich się przyłożyło.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od 2 do 3 Listopada

Szpakowska Marya, Hube Karol obyw: Michałowski Teodor, Nuzimowicz Mortko, Petersohn Henryk wszyscy z Polski; Hurowitsch Salamon, Noa Wolf, Sobolewski Marcelli, Fink Julian wszyscy z Galicyi.